

Juliusz Erazm Bolek

WAWA O STU LICACH

gdzieś biegną
tak z pewnością
ludzie biegną
trochę bez składu
trochę bez ładu
według wewnętrznej logiki
kanałami betonu
rzekami asfaltu
po torach
przez mosty
przez parki
elektrocity
wawa o stu licach
o milionach twarzy
łypiących z reklam
z neonów i okien
domów i samochodów
puls starego miasta
rytm sennych osiedli
satelickich sypialni
pykanie dymów z elektrowni
i nocne włóczęgi
od klubu do klubu
oficjalne delegacje
i nielegalne demonstracje
noce muzeów
i parki miłości
bezdomni bezrobotni
niepełnosprawni
przepracowani
zmęczeni niewyciężeni
przejezdni i z dziada pradiada
gadający śpiący
milczący i pełni radości
mieszkańcy
domów bloków
fabryk ministerstw
sklepów galerii pałaców
pomniki i przyszłość
miasto skąpane we krwi
miasto zmartwychwstałe
z bliźniami
ze śladami zniewolenia
z warszawską Nike
i warszawską syrenką
z warszawskim bazyliuszkiem
i złotą kaczką
i kaczkami dziennikarskimi
wylewającymi się
depeszami z mediów
spinające życie kraju